

GŁOS GOSTYNIŃSKI.

Organ społeczno-gospodarczo-handlowy i literacki, tygodnik poświęcony
sprawom Gostynina i okolicy.

Przedpłata: kwartalnie 240 mk.	Rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca się.	OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy je dnorazowy na 1 str. i w tekście mk. 50 po tekście mk. 30
miesięcznie 80 mk.	Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.	
num. pojed. 20 mk.	Artykuły i korespondencje bezimiennie nie będą uwzględniane.	
Za przesył. poczt. miesięcz. 20 mk.		

Redakcja otwarta od 2 do 4

Redaktor przyjmuje od 2 — 4 po południu

Szkoła a społeczeństwo.

Oświata-to bogactwo, oświata-to wał obronny przed wrogiem; oświata-to wszystko, czego dzisiaj naszej ojczyźnie brak.

Polska, po uwolnieniu się z pęt niewolniczych, całą siłą zapagnęła oświaty, zrozumiała, że to filar, na którym całe państwo oprzeć się może i musi.

Wobec strasznego zaniedbania umysłowego u nas, rząd i społeczeństwo powiedziało sobie: uczmy się. W większych środowiskach zakładano rozmaite kursy dla nauczycieli, rozumiejąc, że im nauczyciel będzie mądrzejszy, tem więcej może przekazać młodszemu pokoleniu.

Główną uwagę i energję skierowano na zakładanie szkół w miasteczkach i wsiach, gdzie ciemnota rozpanoszyła się na dobre. Społeczeństwo miejskie, jak i wiejskie zrozumiało potrzebę nauki i dlatego usuwało wszelkie trudności w zakładaniu szkół. Zrozumiano, że rząd jest za biedny, by mógł przychodzić z pomocą, więc bogatsze gminy budowały gmachy szkolne własnym kosztem, a biedniejsze poprzestawały na wydzierżawieniu lokali na sale szkolne i mieszkania dla nauczycieli, i niedługo nadejdzie chwila, że nawet w najgłuchszej wsi będzie szkoła. Dzisiaj już frekwencja dzieci szkolnych, w stosunku do przedwojennej, powiększyła się o 1000 % i więcej.

Dużą przysługę w organizowaniu szkół oddało i nauczycielstwo. W pełnem zrozumieniu swego powołania, stanęło ono ofiarne do pracy mozolnej i znoјnej, traktując ją nie jako rzemiosło, lecz jako posłannictwo.

A praca ta dzisiaj jest o wiele trudniejsza, niż przed wojną, gdyż terażniejsze dzieci wyrosły i wychowały się w czasie tej okropnej wojny, umysły ich są rozprężone, skutkiem czego trudniej niemi kierować. Praca nauczyciela polega nie tylko na wszczepianiu dobrych zasad w dziecku, urabianiu jego surowej duszy, zajmowaniu się wyłącznie niem, lecz także i na tem, by nieść kaganiec oświaty i pod strzechę-w duszę ludu ciemnego. W tym celu nauczycielstwo urządza od czasu do czasu dla dorosłych i starszych odczyty, przedstawienia amatorskie, zakłada biblioteki. To jest powołaniem nauczyciela, i takim on powinien być; winien być nie rzemieślnikiem, a apostołem. Nauczyciel, który inaczej traktuje swoją pracę, nie godzien jest zwać się nauczycielem.

W tej mozolnej pracy nauczycielowi winno pomagać społeczeństwo. Pomoc ta okazywaną będzie wtedy, jeżeli społeczeństwo będzie zwracało uwagę na zachowanie się dziecka poza szkołą; jeżeli nie będzie się mówiło źle o nauczycielu wobec dziecka,

gdyż to podrywa autorytet nauczyciela, i dziecko potem będzie się odnosiło do nauczyciela z lekceważeniem (ze szkoda dla siebie); jeżeli wreszcie otoczy się nauczyciela szacunkiem i zaufaniem.

Młodzież jest nadzieją narodu, jest jego spadkobierczynią. Dobrze wychowana młodzież nasza będzie chlubą naszego państwa. Aby więc to wychowanie ona otrzymała, wszyscy wspólnie musimy wyteńczyć nasze wysiłki w tym kierunku, gdyż czeka ją spadek nielada, w spadku po nas otrzyma ona wolną i niepodległą Polskę, za którą nasi dziadowie, ojcowie i teraźniejsze pokolenie jęczeli w katorgach, marli w mroźnym Sybirze, ginęli z rąk oprawców.

Czy młodzież nasza—ci przyszli obywatele, godnie zachowa w swem sercu ten drogi dla każdego Polaka wyraz „wolność“ ojczyzny, to już od nas zależy.

P. M.

Tańcząca filantropja

Dosyć długi karnawał tegoroczny zakończył się bardzo wesoło w Gostyninie. Prawie stale w soboty i niedziele urządzone były bale, wieczorki i zabawy. Tradycji stało się zadość. Uczestnicy wszelkich tych zabaw wyładowali swą energję przed zbliżającym się umartwieniem duchowem i cielesnem. Wła wywołanie tej energii szło w parze z celem dobroczynnym.

Pewne towarzystwa dobroczynne i kulturalno—oświatowe, chcąc zasilić kasę, urządzali na ten cel bale. Cel bardzo wzniosły, lecz sposób nabycia funduszy nie zawsze pewny i zrozumiały.

Niepewny, gdyż, biorąc pod uwagę koszt urządzenia takich rozrywek, najczęściej do zasilenia kasy pozostanie pieniędzy bardzo niewiele, a nawet częstokroć są straty. Niezrozumiały, gdyż cała Polska, jak długa i szeroka, szamocze się, drga w konwulsjach pod względem gospodarczym i walutowym, my zaś na jej chorem łonie wyprawiamy harce, tracąc siły, nieraz i zdrowie, miast

zżytkować je na ratowaniu Ojczyzny; niezrozumiały, gdyż większość mieszkańców jedni z braku pracy, inni z braku zdrowia, znowu inni z powodu złego wynagrodzenia, ledwie przeżywają ten ciężki okres, urządzenie więc zabaw jest jakby naigrawaniem się z ich losu; niezrozumiały jeszcze i dla tego, że, aby przyjść z pomocą najniezszczęśliwsiemu, aby im lży otrzeć, musimy się wpieryw zabawić, a na ich wyciągniętą o pomoc w męczarni i głodzie rękę, my podajemy swoją, skacząc i weseląc się. Czyż naprawdę niema innego sposobu do zbierania kwesty? Czyż nam nie powinna wystarczyć odezwa tego lub owego towarzystwa, by bezinteresownie składać ofiary na wzniosłe cele, których, niestety, u nas jest tak wiele?

Jeżeli zwrócimy uwagę na wydatki, poczynione z racji balów na wstążeczki, koronki i różne świecidełka, i gdyby wszyscy uczestnicy pieniądze, przeznaczone na powyższe wydatki, ofiarowali na projektowany cel, osiągnięto by wtedy daleko większe sumy.

Wojna wycisnęła na ludziach swoje piętno stąd też są niezadowolenia i z tem trzeba się liczyć. Weselenie się wtedy, kiedy ta radość, nie wiadomo z czego, innym lży wyciska, jest nie na miejscu.

Może niedługo nadejdzie czas, kiedy wszyscy będziemy mieli powody do radości, a wtedy radość ta nie zrobi nikomu przykrości.

Nie zajęta placówka.

Wszędzie są nawoływania, wzywające do pracy. Wszyscy rozumiemy potrzebę jej, wszyscy odczuwamy jej brak i zdajemy sobie sprawę, że bezczynność zgubnie oddziaływa i na ludzi i na kraj. Dlatego też oczy i umysły wszystkich zwrócone są na wyszukiwanie i zajmowanie różnych placówek czy to gospodarczych, czy oświatowo—kulturalnych, czy też przemysłowych.

Niezależnie od tego zewsząd słyszy się pytanie: jak pracować?

Wiemy wszyscy, że najwięcej ucierpiał z powodu wojny nasz przemysł, który poza oświatą był i będzie podwaliną naszego państwa. W tym więc kierunku musimy wyteńczyć wszystkie nasze siły, by tam, gdzie kwitł przed wojną przemysł, z gruzów go podnosić, tam zaś, gdzie go jeszcze nie było, nowe gmachy wznosić.

W Gostyninie przed wojną przemysł spał, chociaż dawno, bardzo dawno istniały tu fabryki—warsztaty: tkackie, gisernia, browar, tartaki i inne. Obecnie, po wojnie i Gostynin zaczyna się budzić do życia.

Dzięki inicjatywie Magistratu, wybudowano na gruntach miejskich olbrzymią cegielnię, która w budzącym się przemyśle i rozwoju miasta odegra bardzo ważną rolę.

Warunkami, sprzyjającymi do obudzenia się i podniesienia u nas przemysłu, są bogactwa miejskie (lasy i torf) i budująca się kolej.

Magistrat, w pełnym zrozumieniu tego wszystkiego, sam brzychodzi z zachętą i pomocą, uchwalając zniżkę cen drzewa na gmachy przemysłowe o 33%, oprócz tego podobno ofiaruje bezinteresownie, a przynajmniej za niskim wynagrodzeniem place pod budowę. Cegielnia, której głównym akcjonariuszem jest Magistrat, też nie pozostanie w tyle, prawdopodobnie odstąpi cegłę też na dogodnych warunkach.

Nie zająca, a wdzięczną i pewną placówką przemysłową u nas jest przędzalnia i warsztaty tkackie. W naszej okolicy prawie wszyscy rolnicy sieją len, z którego wyrabiają płótno. Praca koło obróbki lnu, jeżeli to będzie ręczna, jest długa i mozolna, wskutek czego w większych gospodarstwach z powodu braku czasu zupełnie zanika.

Najwięcej czasu zajmuje przędzenie (kręcenie) nitki i tkanie płótna.

W większych miastach naszego kraju istnieją przędzalnie motorowe i warsztaty tkackie ulepszone, co oddaje dużą przysłu-

gę okolicznym rolnikom.

Taka fabryka funkcjonuje i w Łowiczu, doład zawożą przędze i nasi rolnicy, otrzymując po paru dniach gotowe płótno. Brak takiej fabryki okolica nasza bardzo odczuwa.

Otóż, by upadający w naszej okolicy przemysł tkacki (chałupnictwo) podnieść, by zaoszczędzić rolnikom czasu i kosztów na jeżdżenie aż do Łowicza, nasi finansisci, którym szczęście posłużyło w zdobyciu pieniędzy, winni przyjść z pomocą wszystkim rolnikom nie tylko w pow. Gostynińskim, ale i Kutnowskim, Płockim, nawet Włocławskim, zakładając przędzalnie i warsztaty tkackie.

Koszt urządzenia wspomnianej fabryki nie będzie duży, a ulokowanie pieniędzy i zysk pewny. Może to być nawet spółka akcyjna. Potrzeba tylko trochę chęci, a wszystko pójdzie dobrze.

Z Rady Miejskiej.

Wczoraj, dnia 4 marca r. b. o godz. 7 wieczór, odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej.

Obecnych było: 16 radnych i 3 ławników. Przewodniczy burmistrz, p. Żyliński.

Przedewszystkiem odczytano i przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia Rady. Pierwszym punktem porz. dzien. było przyjęcie sprawozdania z działalności Magistratu za czas od 7 lutego do 4 marca r. b.

Następnie rozpatrywano jeszcze raz uchwalony już poprzednio wniosek o podatku od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Po wyjaśnieniu przewodniczącego, w dyskusji nad tą sprawą, uchwalono pobrać tylko 100% od patentów. Zaznaczyć trzeba, że podatek ten w takiej ilości pobierał do tej pory sejmik, obecnie, po uchwaleniu przejdzie na rzecz kasy miejskiej.

Później rozpatrywano sprawę oszacowania

komornego, jakie płacono w 1914 roku, co ma służyć do określenia podatku od lokatorów. W dyskusji przyjęto następującą normę: jeden pokój oszacowano na 50 rb, czyli podatek wyniesie: $2,16 \times 50 \times 2 \times 4 = 864$ mk; kto ma pokój z kuchnią temu komorne oszacowano na 75 rb., czyli podatek wyniesie: $2,16 \times 75 \times 2 \times 4 = 1291$ mk., kto zajmuje więcej pokoi, temu podatek wyniesie w tym samym stosunku więcej.

Zaznaczyć trzeba, że podatek ten jest uchwalony w postaci czterokrotnego ustawowego komornego. Od podatku zwolnieni są lokatorzy objęci art. 23, jak również i bezrobotni.

Następnie uchwalono subsydjum dla ochronki parafialnej w postaci 50000 mk. i dla mającej powstać ochronki robotnik. chrześcijańsk. 100000. Następnym punktem porz. dzien. było przeniesienie kancelistów biura Magistratu z 11 kat. do 10 i buchaltera z 9 do 8, co Rada jednogłośnie uchwalila.

Później rozpatrywano wniosek Magistratu utrzymania kosztem kasy miejskiej kuchni P. A. K. P. D. a mianowicie: jednej

dla dzieci szkół powszechnych, a drugiej dla dzieci z ochronki; koszt utrzymania obu kuchni wyniesie 26440 mk. miesięcznie i trwać będzie do czerwca.

Rada Miejska jednogłośnie uchwalila.

Ważnym bardzo punktem porz. dzien. było rozpatrywanie sprawy zastępcy burmistrza, p. Kożuchowskiego, jego zwolnienie i ewentualnie wybór nowego zastępcy. Zaznaczyć tu należy, że p. Kożuchowski, jako referent mieszkaniowy na skutek decyzji Województwa, że nie wypełnił polecenia tego ostatniego, to jest nie zarekwirował u p. Wojciechowskiej jeszcze szóstego pokoju na rzecz inspektora ubezpieczeniowego, p. Kowalewskiego, został zwolniony z zajmowanego stanowiska, tracąc jednocześnie mandat radziecki. Po bardzo długiej i ożywionej dyskusji, r. Popławski postawił wniosek, by wystąpić do Województwa z prośbą o zatrzymanie p. Kożuchowskiego na stanowisku zastępcy burmistrza, jednocześnie za niewypełnienie przez p. Kożuchowskiego poleceń władzy, radny Popławski przychyła się do wniosku radnych, by nadal zastępca żadnego wyna-

LECHITA.

Ś I C H W I A R Z.

1) (Obrazek z życia)

Miasteczko G. należało do liczby tych, jakich wiele kraj nasz posiada. Z wąskimi, brudnymi uliczkami, większość których nigdy nie widziała bruku, z lichymi, po większej części, drewnianymi domkami, z oknami, przyozdobionymi różnokolorowymi okiennicami, rozciągało się ono wzdłuż niewielkiego strumienia, szumnie przezwanego „rzeką“.

Srodek miasteczka zajmował czworokątny rynek, na którym w dni targowe było rojno i gwarno, a w inne, szczególnie na wiosnę i latem, pasły się spokojnie żywicielki rodzin ubogich - kozy.

Dzisiaj rynek cały i dachy domów okry-

wały białe puchy śniegu, a nieliczne bezlistne drzewa wyglądały fantastycznie, pod wpływem światła kilku latarni, rozstawionych w dość znacznym oddaleniu jedna od drugiej. Rynek i przyległe uliczki były puste. Ruch wszelki ustał, światła gasły stopniowo, tylko w jednym z okazalszych domków, jasno odbijały się, na ciemnym tle ulicy, dwa oświetlone okna.

Dochodziła północ, a w domku czuwano jeszcze. Z głową, opartą na rękę, siedziała przy stole kobieta niewielkiego wzrostu chudziutka, lecz młoda jesze. Smutne rysy jej twarzy, a szczególnie cienkie mocno zaciśnięte wargi, znamionowały niezłomną wolę. Co chwila spoglądała na zegar, a potem na drzwi prowadzące do sieni.

Nagle wśród ciszy nocnej dały się słyszeć czyjeś kroki, drzwi, pchnięte silną ręką

grodzienia nie pobierał i prosi Radę o przyjęcie jego wniosku z powyższą poprawką.

Po 10 minutowej przerwie Rada Miejska w głosowaniu przyjęła wniosek r. Popławskiego 9 głosami przy 2 wstrzymujących się i 8 przeciwnych.

Następnym punktem porządku dziennego jest rozpatrywanie zaproszenia Zarządu Targów Poznańskich. Radny Beker postawił wniosek, by Rada pozwoliła sobie na taki wydatek i in gremio wyjechała na targ Poznański, zwiedzając jednocześnie i Poznańskie. Ks. Kanonik stawia wniosek by wybrać tylko 3 delegatów w celu zwiedzenia targów i przedstawienia z tego sprawozdania. Niefortunny wniosek r. Bekera, aczkolwiek z początku zakrawał na żart, 7 głosami przy 4 wstrzymujących się przeciw 8, przeszedł. Wtedy r. Beker zgłosił pewną modyfikację do wniosku, a mianowicie: by na przyszłym posiedzeniu chętni do wyjazdu wyrazi swą zgodę, i kto może jechać na własny koszt. Ks. Kanonik prosi o zaprotokulowanie, że jest przeciwny wyjazdowi wogóle, motywując swój sprzeciw tem, że z braku funduszków odmawia się

otworzyły się i do pokoju wszedł oczekiwany mąż. Czarne jego włosy, na których znać było już siwiznę, zwichrzyły się i spadały w nieładzie na czoło. Ciemne oczy spoglądały ponuro z pod krzaczastych brwi.

Na pociągłej twarzy igrał złośliwy uśmiech.

— I znowu tak późno wracasz? — bojaźliwie wyszeptala. Krzemień, takie bowiem było jego nazwisko, zatrzymał się. Baczenie spojrzał na żonę, machnął ręką i mruknął.

— Dosyc tego!

Twarz jego wyrażala niezadowolenie.

— Kasiu, daj klucze!

Chciała wyjść, lecz nagle zatrzymała się i rzekła:

— Był tu Biedota, wiesz... prosił, abys był cierpliwym... nie gub go!...

— Czyś ty zwarzowała? Chcesz mię zmar

często biednym wstępu do przytułku, a nie tak dawno nawet Rada Miejska, z braku funduszków odmawia wydania nauczycielstwu równowaznika rolnego, którego brak odczuwa ono bardzo.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania w sprawie wycofania się p. Szafrana z dzierzawy pobierania brukowego. Rada Miejska, z powodu nieopracowanego jeszcze wniosku przez Magistrat, sprawę tę odłożyła do następnego posiedzenia.

Na tem posiedzenie zamknięto.

P. MICHALSKI



W Komendzie Policji w Gostyninie drogą licytacji in plus będzie sprzedany w piątek d. 10 b. m. o godz. 2 pp. stary powóz.



nować? Proszę cię, żebyś mi nigdy nie wspominała o tym nicponiu!

— Piesiu drogi, miej choć odrobinę litości! To człowiek chory, nieszczęśliwy, a w domu żona i kilkoro drobnych dzieci!

Spuściła głowę i zamilkła.

— Chory, nieszczęśliwy, szyderczo powtórzył i dodał: — Jutro zobaczymy, a raczej pojutrze!

Kobieta pobladła, wyciągnęła ku niemu ręce i spytała:

— Cóż chcesz z nim uczynić?

— Złożę mu wizytę — odpowiedział i z zadowoleniem potarł ręce.

— Piesiu, kochanie, opamiętaj się! Nic ci sumienie wtoje nie wyrzuca?

Szarpnął się, spojrzał na nią surowo i krzyknął:

— Daj mi pokój, idź precz! d. c. n.

Przegląd polityczny

Przyszłej konferencji genueńskiej wszystkie państwa widocznie nadają wielkie znaczenie, jeżeli przedsiębrane są prace przygotowawcze tak rozległe, że nie zdołano ich ukończyć przed marcem i konferencję odłożono na później bez określenia terminu. Przedstawiciele różnych ugrupowań państwowych zjeżdżają się w różnych miejscach dla wymiany zdań co do ułożenia wspólnych platform postępowania, jako też i ułożenia programu prac na konferencji. W ubiegłym tygodniu naradzali się premierzy Anglii i Francji. Tej ostatniej zależało na tem, aby upewnić się, że nie będzie dopuszczone na tej konferencji do rewizji traktatu wersalskiego i zmniejszenia odszkodowań wojennych. Zapowiedziany jest zjazd przedstawicieli małej antenty, a w Warszawie odbędzie się narada ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich, aby ułożyć plan obrony przeciw różnym roszczeniom Rosji.

Najważniejszą dla Polski sprawą w najbliższej przyszłości jest ulegalizowanie granic na wschodzie, gdyż traktat ryski, jako zawarty z państwem, nie należącym do Ligi Narodów, nie uznany jest jeszcze przez państwa zachodnie. Czynione więc są zabiegi, aby sprawę tę załatwić na przyszłej konferencji, korzystając z tego, że państwa zachodnie dopuszczają na nią Rosję, a tym samym jakby uznają jej rząd teraźniejszy.

Sejm wileński zdecydował wybrać delegację z 20 posłów, która ma wyjechać do Warszawy w celu podpisania aktu przyłączenia Ziemi Wileńskiej do Polski.

Taż delegacja ma wejść w skład sejmu warszawskiego, jeżeli to okaże się możliwym, w przeciwnym razie powinny być przeprowadzone w Ziemi Wileńskiej nowe wybory posłów do sejmu Rzeczypospolitej. Zwielu względów powinien być przyjęty pierwszy sposób, tym bardziej że w niedługim czasie w całej Polsce będą nowe wybory.

Agitacja przedwyborcza u nas już się rozpoczyna. Szczególnie czynne są stronnictwa prawicowe. Posiadanie w swem ręku władzy w czasie przedwyborczym jest ważnym atutem do wygranej, stronnictwa te więc chcą obalić teraźniejszy gabinet, a przynajmniej ministra spraw wewnętrznych — Downarowicza, gdyż krząta się on nad utworzeniem stronnictwa tak zwanego państwowego, które mogłoby pokrzyżować widoki tych stronnictw.

Z tego powodu w sejmie rozgrywają się przewlekłe walki, a tymczasem sprawy bardzo ważne i pilne oddawna oczekują załatwienia.

Sprostowanie.

Zapoznawszy się bliżej ze sprawą, poruszoną w artykule p. t. „Krzyżująca niesprawiedliwość“ (Głos Gostyniński № 5), stwierdzić należy, że Rada Szkolna w omawianej wtedy sprawie zrobiła to, co leżało w jej kompetencji.

Rozwiązanie szarady zamieszczonej w № 8 „Głosu“.

Bo—gu—sła—wa

Dobre rozwiązanie nadesłali: pp. J. Janowska, J. Dengłówna, A. Berżanka, H. Kryśka, J. Główeczyńska, J. Judkowski, Mieczysław Żydowo z Pacyny, Zajdeman, J. Filipowicz, Zandeman, R. Kljartówna.

Nagrodę drogą losowania otrzyma A. Berżanka.

ZAGADKA

Ambo, alibi, akcje, kaganiec, hnp, napoje rywal, wulkan, potop,—tak uporządkować, by litery początkowe czytane z góry na dół, a końcowe z dołu do góry, utworzyły dwa sprzeczne ze sobą w znaczeniu wyrazy.

U W A G A !**U W A G A !****Kto chce kupić korzystnie i tanio:**

gospodarstwa od 4 do 5200 mórg z inwentarzem żywym i martwym, następnie: domy, wille z ogrodami, piekarnie, rzeźnictwa, restauracje, hotele, fabryki, młyny, tartaki, wiatraki, cegielnie, ślusarnie, kuźnie, różne, sklepy do wydzierzawienia, oraz narzędzia rolnicze i wszelkie części do młynów — zechce łaskawe zgłoszenia nadsyłać pod adresem:

O. K U N K I E L

Bydgoszcz-Szwederowo, ul. Leszczyńskiego № 11, telefon 388

HUMOR I SATYRA

Po karnawale.

Żona: No, już chyba w czasie minionego karnawału starzy kawalerowie zdążyli się namyśleć i pożenili się.

Mąż: Prawdopodobnie i jeżeli który z nich pozostał jeszcze w samotności, to dlatego tylko, że mu zapewne brak najważniejszej rzeczy odwagi.

— Moją kochany Kubusiu, czy sami podolamy własnymi siłami iść przez drogę życia? Patrzaj, jak ci obok niby sznur gęsi, trzymają jeden drugiego i podtrzymują się wzajemnie; może lepiej i my przyłączymy się do nich, zawsze to lepiej będzie iść tam na górę.

— Wytrwałości Hippiu, wytrwałości! Ci wszyscy, których ten tam u góry przyciąga ku sobie i podtrzymuje ich by nie upadli, są kalekami, są ludźmi chorymi, którzy nie zdolni są nawet i kroku naprzód postawić bez pomocy. A niech się stanie, broń Boże, nieszczęście, że temu mocarzowi u góry noga się poślizgnie, spadnie na dół i potłu-

Magazyn galanteryjny

D. K L A J N B A R T A.

Gostynin, Rynek 23

Na sezon wiosenny i letni zaopatrzone zostały w artykuły mody i galanterję, a mianowicie: gwarantowane obuwie męskie, damskie i dziecięce, kapelusze, czapki krawaty, kołnierzyki, laski i t. d. Ceny b. przystępne. Znaczki pocztowe po cenach nominalnych.

D E N T Y S T A

Józef Krygierman

przyjmuje pacjentów codziennie w godz. 10 - 1 i 3 - 6

cze się, inwalidzi, straciwszy tę siłę przyciągającą ich stoczą się z powrotem na dół. Dajmy więc swoją drogą i swoimi siłami a napewno kiedyś staniemy u celu. Potroszku Bartoszkule!

S Z A R A D A

Czwarte i trzecie-sławny Polak.
Trzecie i pierwsze-ćwiczenie muzyczne
Drugie i pierwsze karta do gry.
Wszystko razem-duża wyspa.

Pracownia ubiorów męskich LEONA JARZYŃSKIEGO

w Gostyninie

ul. Kutnowska 41, vis à vis magazynu Hurtowni Gostynińskiej
mieszkanie nad biurem pocztowym.

Były współpracownik i właściciel pierwszorzędnej firmy w Płocku, zawiadamia Sz. mieszkańców m. Gostynina i okolicy, że przeniósł swą pracownię, przywożąc świeże modele na sezon zimowo-wiosenny 1922 r. i przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres krawiectwa męskiego wchodzące.

Roboty wykonywa solidnie, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

ZAKŁAD MASARSKI

Rynek № 1

OSKARA JEJCHMANA

Gm. Magistr.

POLECA ZNANE ZE SWEJ DOBROCI WEDLINY.

UDZIELAM KOREPETYCJI

Przysposabiam do egzaminów, specjalność język łaciński.

Wiadomość w redakcji.

Sprzedam akcje „Tow. Akc. Cegielnia Parowa Gostynin.” Wiadomość Poznań Zielona 2 Kalkstein albo księgarnia p. A Boehm w Gostyninie.

8 lutego 1922 r. zagubiono tymczasowy dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Gostynina 7 września 1920 r. za №45 na imię mieszkanki miasta Gostynina Zeldy—Liby Kaufman.

LEKARZ

Doktor Medyc. **WITOLD JURAHA**

Gostynin, Rynek, 23

Przyjmuje chorych od 10—12 i 3—5.

Dnia 22 stycznia r. b. zagubiono w Gostyninie portfel złoty skórzany, należący do mieszkańca m. Gostynina, Her-sza Mozera, zawierający: fotografie i dokumenty wojskowe tymczasowe zwolnienie, wydane 5 maja 1921 r. przez kadrę 4-go szwadronu zapasowego taboru koni 10 dywizji piechoty.

Mieszkaniec Lwówka gm. Sanniki pow. Gostynińskiego, Jan Filip, urodzony w roku 1895, zagubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez Oficera Emblecyjnego w Gostyninie.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kutnowska 23; dla depesz: Gostynin, „Głos.”

Redaktor: **ALEKSANDER SMOLEŃSKI**

Wydawca: **WŁ. KOŻUCHOWSKI**

DRUKWĘ KOŻUCHOWSKIEGO W GOSTYNIŃCE